GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 154.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 11 Czerwca 1829 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

GDAŃSK. — Od dnia 19 do 25. maja sprzedano w miarę wagi i gatunku: Pszenicy 842 łasztów od 420 do 630 Fl.; żyta 418 łaszt od 161 do 185 Flor; jęczmienia 23 Ł. po 110 Flor:; owsa 59 Ł. od 96 do 100 Flor.; grochu 17 łaszt. od 160 do 165 Flor.

— Od dnia 26 maja do 1 Czerwca sprzedano: Pszenicy 490 łasztów od 465 do 600 Flor. za Ł.; żyta 194 łasztów od 160 do 210 Flor.; jęczmienia 28 Ł. po 95 Flor.; owsa $6\frac{1}{2}$ Ł. po 95 Flor.; grochu 13 Ł. od 135 do 191 Fl.

TORUŃ. — Od dnia 17 do 23 maja przeprowadzono płodów polskich do Gdańska: Obiniski $17\frac{1}{2}$ Łasztów Pszenicy. — Berendt $101\frac{1}{2}$ Pszen. — Abraham $57\frac{4}{5}$ Pszen. — Winicki $21\frac{5}{6}$ Ł. Żyta. — Kniszyński $19\frac{1}{3}$ Pszen. $32\frac{4}{5}$ Żyta. — Kniszyński $6\frac{2}{3}$ Łaszt Pszen. $36\frac{4}{5}$ Ż. — Normann $48\frac{1}{15}$ Ps. — Norman $66\frac{3}{10}$ Łaszt Żyta — Buriesen $51\frac{5}{6}$. Ps. — Jacobi $16\frac{5}{6}$ Ps. — Czacki $60\frac{5}{6}$ Ł. Ps. 3 fass potażu. — Bergsohn $64\frac{9}{10}$ Ł. Ps. — Feuerstein $97\frac{1}{4}$ Ł. Ps. $27\frac{2}{3}$ Ł. Żyta. — Liedtke $33\frac{7}{10}$ Ł. Ps. 5 Ł. Żyta. — Nust $25\frac{3}{10}$ Ps. $19\frac{1}{4}$ Ż. — Skotnicka $16\frac{3}{5}$ Ps. — Jabłoński $32\frac{7}{12}$ Ps. — Braun $65\frac{9}{10}$ Ps. — Engelmann $26\frac{1}{4}$ Żyta. — Felds $21\frac{7}{10}$ Ps. $11\frac{1}{2}$ Ż. — Rastawicki $91\frac{2}{3}$. Ps. — v. Widzki $47\frac{1}{2}$ Ł. Ps. — Rosen $112\frac{1}{6}$. Ł. Ps. — Hohn $45\frac{5}{12}$. Ł. Ps. — Samelssohn $247\frac{3}{4}$ Ł. Ps. — Wassermann $14\frac{3}{4}$. Ł. Ps. — Kronengold 81 Ł. Ps. $244\frac{1}{4}$ Ż. i $33\frac{1}{4}$ Ł. owsa. — Czartoryski $250\frac{2}{3}$ Ł. Ps. — Stecki $69\frac{1}{2}$ Łasz. Pszenicy.

— Od d. 24 do 30 maja przeprowadzono płodów polskich: J. G. Schultz $40\frac{3}{4}$ Łasztów Pszenicy. — Minz $33\frac{9}{10}$ Ł. Ps. — Nast $16\frac{1}{5}$ Ł. Ps. i 25. Ł. Żyta. — Liedke $41\frac{5}{12}$ Ł. Ps. $11\frac{1}{5}$ Ż. — Steiner $16\frac{4}{5}$ Ł. Ps. — Engelmann 35 Ł. Ps. $15\frac{1}{10}$ Żyta. — Duve $15\frac{7}{10}$ Ł. Ps. 52 Ł. Żyta. — Witkowski $14\frac{2}{5}$ Ż. — Skotnicka $15\frac{2}{3}$ Ł. Ps. $15\frac{2}{3}$ Żyta. — Bank Polski $126\frac{1}{3}$ Ł. Ps. — Raffałowicz $15\frac{2}{5}$ Ł. Ps. $53\frac{1}{2}$ Ł. Żyta. — Terkeltaub 9 Ł. Ps. i 1000 Centn. starego żelaza. — Mankiewicz 49 Ł. Ps. 14 Ł. Żyta. — Goldschmidt $39\frac{5}{12}$ Ł. Ps. — Minz 77 Ł. Ps. — Tenże $242\frac{1}{12}$ Łaszt. Pszen. i $83\frac{2}{3}$ Ł. Żyta. — Tenże 130 Ł. Ps. — Tenże $18\frac{3}{4}$ Ł. Ps. — Szarczewski 100 Ł. Ps. — Szlubowski $570\frac{1}{3}$ Ł. Ps. — Milewski $200\frac{2}{3}$ Ł. Ps. — Wężyk $11\frac{2}{5}$ Ł. Ps. i $44\frac{1}{10}$ Ł. Żyta. — v. Dobrowolski $205\frac{5}{6}$ Ł. Ps. — Bolendzia $6\frac{1}{2}$ Ł. Ps. i 85 Ł. Żyta. — Engelmann $59\frac{1}{3}$ L. Ps. i $35\frac{7}{12}$ Ł. Żyta. — Böhm 17 Ł. Ps. — Kamiński $28\frac{3}{4}$ Ł. Żyta. — Kozarzewski $19\frac{3}{4}$ Ła. Ps. — Nast 19 $\frac{5}{12}$ Ł. Ps. — Braun $12\frac{1}{3}$ Łasz. Pszen. i $5\frac{1}{2}$ Ł. Żyta. — Berner $31\frac{1}{6}$ Ł. Ps. — Witkowski 16 Ł. Ps. — Stoltzman $15\frac{2}{3}$ Łt Ps. i $23\frac{1}{12}$ Ł. Żyta. — Branicki $90\frac{2}{3}$ Ł. Żyta. — Tenże $150\frac{2}{5}$ Ł. Ps. i $90\frac{2}{3}$ Łasz. Żyta. — v. Bielski $95\frac{2}{3}$ Ł. Ps. i $20\frac{2}{3}$ Ł. Żyta. — A. Hoeltzel $204\frac{5}{6}$ Ł. Ps. — Bozowski $36\frac{1}{6}$ Ł. Ps. i $19\frac{1}{6}$ Ł. Żyta. — Hepner $124\frac{1}{2}$ Ł. Ps. — Feuerstein $79\frac{3}{4}$ Ł. Ps. i $70\frac{1}{2}$ Łaszt Żyta. — Gr. Przechocka $137\frac{2}{3}$ Ł. Ps. i 59 Fas Potażu. — Wessel $75\frac{3}{5}$ Ł. Ps. — i $5\frac{1}{10}$ Ł. Żyta. — Gr. Ossoliński $28\frac{1}{6}$ Ł. Ps. i $137\frac{1}{4}$ fnt. cynku. — Meisel 900 fnt. Zinku. — Liszewski 1080 Ł. Zyta. — Steinkieller 278 Pak cynkowéj blachy i 43500 pak Zinku. — Tenże $131\frac{1}{3}$ Ł. Ps. — Tenże 352 Fass Potażu, 217 F. pakowego płutna 143 sztuk drilichu, 39 worków włoskich orzechów 2 faski oleju lnian. 6 Fas śliwek, 14 worków surowéj przędzy, 66 worków konopji, 2 worki maku, $4\frac{1}{2}$ Łaszt siemienia lnianego, 206 belek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— *Z Daleszyc dnia* 31 *maja* 1829 *roku*. — Obywatele i mieszkańcy miasta narodowego Daleszyc w obwodzie kieleckim województwie krakowskiém, dzieląc powszechną radość narodową, za uzyskaném pozwoleniem, zebrawszy się z własnego natchnienia w dniu dzisiejszym dla obchodzenia uroczystego pamiątki koronacji drogiéj dla Serca każdego Polaka z ubranym w laurowy wieniec wizerunkiem NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA i KRÓLA, pod przewodnictwem burmistrza i władz miejscowych, wraz z Cechami udali się do SWIĄTYNI PAŃSKIEJ celem zanoszenia, gorących modłów do Przedwiecznego za najszczęśliwsze i najdłuższe panowanie NAJJAŚNIEJSZEGO i NAJUKOCHAŃSZEGO MONARCHY i dostojnéj familji JEGO wczém W. J. X. Kanonik i proboszcz miejscowy po stosownéj do téj uroczystości przemowie zachęcił obecnych; poczém odspiewano *Te Deum i Salvum fac* przy biciu w dzwony i licznych wystrzałach z mozdzierzy, daléj nastąpiły publiczne w rynku miasta zabawy dokąd zgromadzona publiczność wraz z mieszkańcami wyznań mojżeszowych, w tym samym porządku z niesionym do bramy tryumfalnéj przez dwie dziewcząt pod Baldachinem wizerunkiem NAJJAŚNIEJSZEGO PANA w processji udała się. Wieczorem oświecono miasto gdzie na domie pocztowym jaśniała ukoronowana cyfra NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

— *Licytacja*. — Dnia 12 czerwca 1829 r. o godzinie 9 zrana, w Pradze pod Warszawą przy ulicy Szerokiéj pod

Nro 65 sprzedawane będą przez publiczną licytację prawnie zajęte ruchomości jako to: Miech, kowadło, szrubstak, młoty i rozmaite sprzęty kowalskie za gotowe pieniądze. — T. *Szaniawski.* K. T. W. M.

— *Licytacja.* — Podpisany komornik podaje do publicznéj wiadomości, iż dnia 15 czerwca 1829 r. o godzinie 9 zrana, prowenta domu w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiéj, pod Nro 3056. zaś o godzinie 3 po południu tegoż dnia prowenta domu w Warszawie przy ulicy Złotéj pod Nro 1500 położonego, przez publiczną licytację na rok jeden od S. Jana r. b. wydzierżawione zostaną; o warunkach licytacji w każdym czasie u podpisanego komornika, pod Nro 173 dowiedzieć się można. — Tomasz *Szaniawski.* K. T. W. M.

— *Uwiadomienie.* — Podpisany komornik podaje do publicznéj wiadomości, iż dnia 17 czerwca 1829 r. o godzinie 10 zrana, w mieście powiatowém Sochaczewie, w wojewódz. maz. wydzierżawione zostaną przez pbliczną licytację prowenta domów pod Nrem 201 i 202 położonych na lat 3 od S. Jana r. b. zaczynając; licytacja zacznie się od summy złp. 300 roczni. O warunkach licytacji w każdym czasie u podpisanego komornika pod Nro 173 w Warszawie, u Felixa Budziackiego w Sochaczewie dowiedzieć się można. — Tomasz *Szaniawski.* K. T. W. M.

— Doszła tu wiadomość z Krakowa, iż tam przenieśli się do wieczności Dawid Oebschelwitz senator kasztelan i kurator jeneralny instytutów naukowych w królestwie polskiem, oraz Józef Markowski doktór med. i chir. prof. chemji i mineralogji oraz zastępca konserwatora uniwersytetu jagielońskiego JW. Nowosilcowa senatora państwa rossyjskiego.

— Wyszedł z druku *tom IX zbioru Pisarzów Polskich* wydania *A. Gałęzowskiego i komp.* obejmujący kronikę dotąd niedrukowaną *St. Chwalczewskiego* i zapowiedziany dawniéj *Żywot Reja z Nagłowic* przez *Trzenieskiego.* Ogłoszenie prenumeraty na dalsze tomy tegoż Zbioru dołącza się przy dzisiejszéj Gazecie.

— Wydawca Pamiętnika Sandomierskiego uprasza szanowne osoby, które się raczyły po województwach zająć zbieraniem prenumeraty na niniejsze pismo, aby nadesłały listę imienną prenumeratorów do xięgarni XX. Pijarów lub na ręce wydawcy, a to przed dniem 20 b. m. i r. dla umieszczenia jéj przy czwartym poszycie Pamiętnika Sandomierskiego.

— W dalszém ciągnieniu 5tej kassy 35tej loterji w dniu onegdajszym znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Nr. 23,811, wygrał zł: 20,000 Po zł: 15,000 Nr. 5,809 Nr. 24,337. Po zł. 10,000, Nr. 26,372, Nr. 29,489, Po zł. 5.000 Nr. 409, Nr. 3,363, Nr. 7, 870, Nr. 20,045, Nr. 25,073, Po. zł. 2,500, Nr. 2,541, 12,204, Nr. 14,126, Nr. 14,763, Nr. 15,298, Nr. 22, 640, Nr. 29,394, Nr. 30,351, Po zł. 2,000, Nr. 3,177, Nr. 5,200; Nr. 6,120, Nr. 6,928, Nr. 7,213, Nr. 8,897, Nr. 10,141, Nr. 16, 922, Nr. 22,236, Nr. 26,608, Nr. 29,819, Po zł. 1,000, Nr. 562, 1,900, 2,423, 2,687, 4,242, 5,110, 5,969, 6,569, 7,326, 7,628, 8,716, 9,730, 10,864, 11,124, 11,952, 11,989, 12,458, 13,203, 13,965, 14,030, 14,051, 14,654, 14,746, 15,971, 18,627, 19,317, 20,841, 21,437, 22,033, 22,603, 22,630, 23,063, 23,873, 24,356, 24,412, 26,470, 27,119, 28,072, 28,241 28,347, 29872, 30,202, 30,293.

Dziś deszcz. — Wczoraj deszcz. —

AMERYKA. — Prezydent de Goyaz w Brazylji wynalazł gatunek muszli, w których się znajdują perły najczystszéj wody.

— Piszą z Buenos-Ayres pod d. 13 lutego, że liczny korpus Indjan mając na czele brygadjera Pincheira naprzeciw prowincji San Luis wyruszył, kilkaset ludzi naprzeciw sobie wysłanych pobił i officerów wyciął. Wszyscy mieszkańcy w San Luis pouciekali. Rząd Buenosajres ogłosił nieważność wszelkich kontraktów, zawartych względem przewożenia wychodzców europejskich do Buenos-Ayres.

ANGLJA. — Z *Londynu dnia* 1 *maja.* — Magistrat miasta Londynu, prosił Parlamentu o wyznaczenie miljona fun. szt. z funduszów skarbu publicznego na ukończenie drogi pod Tamizą. To dało powód, iż izba wyższa dla przekonania się czy dochody miasta na ukończenie téj drogi nie wystarczają, rachunki z nich sobie zdać kazała. Przeciw temu rozkazowi lord major z całą korporacją urzędników miejskich zaniósł petycję do izby wyższéj; przedmiot ten zajmował lordów przez trzy posiedzenia, w ciągu których to jest d. 25 maja także Pan Hunt z petycją wystąpił, w któréj prosił o odmówienie miastu wszelkiego wsparcia na drogę podziemną i o przejrzenie rachunków kassy miejskiéj, twierdząc, że miasto posiada blisko 600 domów, które wraz z gruntami przynoszą mu rocznego dochodu 150,000 f. s. (przeszło 6 miljonów złp.) — Izba postanowiła najprzód wysłuchać przed kratkami swemi w téj mierze adwokata miasta, a po wysłuchaniu jego obrony, która szczególniéj na tém się opierała, że do złożenia rachunków potrzeba będzie 3 tygodni czasu, nakazała powtórnie złożyć rachunki dochodów i wydatkow miejskich.

— W pismie Register, które Cobbet wydaje, czytamy co następuje: "Każdy może to pojąć, że niepodobna, aby się na długo utrzymać mogły rzeczy w dzisiejszym stanie, i że albo zmniejszenie podatków, albo wielka zmiana w wartości pieniędzy, albo wielka zmiana w użyciu wydatków publicznych musi nastąpić. Idzie tylko o to, od czego i odkąd zmiany te mają się rozpocząć. Wielu rozumie, że kolej zacznie się od kościoła irlandzkiego; inni, że pierwszeństwo w tym względzie należy się długowi publicznemu, a niektórzy radziby widzieć najprzód licytację dóbr koronnych. Co do mnie, ani wiem, ani się troszczę (mówi Cobbet) od czego i odkąd reforma się rozpocznie, ale się musi rozpocząć i skończyć na reformie izby niższéj. Dla narodu jest to niemal obojętną rzeczą, kiedy reforma nastąpi, ale dla arystokracji jest to rzeczą bardzo ważną. Są tacy, co rozumieją, że reforma jeszcze tego roku nastąpi; nie jestem tego zdania. Drobnostki będą się może rozpoczynały ale się nie zrobi nic wielkiego. To pewna, że człowiek odwleka dopóty złą godzinę, dopóki może, a strony interesowane nie wiedzą w rzeczy saméj, co im czynić wypada. Ale są, albo przynajmniéj powinny być przekonane, że nic nie robią, ani o nowym systemacie pieniężnym, ani o utrzymaniu dawnego nie myślą, że ani w miejscu pozostać, ani poruszać się mogą bez przyznania tak zupełnego zwycięztwa, jakie kiedy bądź śmiertelników było udziałem.,,

— Doniesienia z Hobart Town (w Nowéj Hollandji) sięgają jeszcze ostatnich miesięcy r. zeszłego. Osada była w ciągłéj trwodze z powodu napaści krajowców, król ich Eumarach wzięty był do niewoli i oświadczył, że jego i inne pokolenia postanowiły napadać na białych i zabijać ich tyle, ile tylko będą mogły. W środkowéj Nowo Hollandji ma się znajdować obszerne jezioro, które jeśli sprawném się pokaże, stanie się bardzo dogodném dla poznania dokładniejszego téj części świata.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 1. *czerwca.* — Sekretarz poselstwa Bussieres wydaje opis podróży w Turcji europejskiej, azjatyckiej i afrykańskiej, odbytej w latach 1827 i 1828.

— Pierwsze wydanie pamiętników P. Bourienne w 4000 exemplarzy już rozkupiono. Zapowiedziane jest drugie wydanie.

— Donoszą z Ceuta pod d. 6 maja, że tamtejsi aresztanci galerowi w liczbie 3000 chcieli się zbuntować i opanować twierdzę. Spisek odkryto dosyć wcześnie a ze śledztwa okazało się, że niektórzy mieszkańcy byli w porozumieniu z więźniami.

— Pan Chateaubriand przyjechał do Paryża d. 28 maja po południu. Nazajutrz złożył królowi i rodzinie królewskiej swoje uszanowanie.

— Z Lizbony, donoszą pod d. 15 maja że na przełożenia posła hiszpańskiego Acosta Montealegre przyrzekł nakoniec Don Miguel zaślubić Donnę Marję. Podług innych doniesień zaślubić ma Donnę Marję xiąże Chartres, syn xięcia Orleanu.

GRECJA — Pułkownik Heidek albo Heidegger, jak go inni nazywają, pisze z Napoli pod d. 2 maja: Organizacja nasza zwolna postępuje. Korpus regularny liczy już 2580 ludzi, a pomiędzy temi 4 szwadrony jazdy, kompanję majtków, trzy bataljony piechoty, bataljon artylerji, każdy bataljon po 6 kompanji, kompanję rzemieślniczą i kompanję inwalidów. Całe to wojsko ma nowe europejskie mundury, uzbrojone jest i ekwipowane zupełnie. Nowo założona zbrojownia pod kierunkiem officera od artylerji, może dostarczyć tyle broni, ile jéj potrzebujemy. Mamy około 8000 sztuk karabinów, po większéj części nowych; około 2000 zostaje w reparacji, wszystkie zaś robione są na wzór francuzkich. Szpitale wojskowe w Napoli, Argos i Koryncie, mają wszystko, czego im potrzeba. Koszary tak dawne, jak nowe są czyste i w łóżka opatrzone. Kommissja ubiorcza jest bardzo pożyteczna a w ogólności nasza administracja wojenna jest uporządkowana i jasna. Formują czwarty batajon piechoty. W instytucie sierót znajduje się 250 dzieci, otrzymujących naukę według metody Lankastra, a wszystko to tak mało kosztuje, iż prezydent się zdziwił.

NIEMCY. — W Norymberdze otworzoną została dnia 26 maja, jako w rocznicę nadania Bawarczykom konstytucji powiększona szkoła politechniczna. Zgromadzenie odśpiewało pieśń stosowną na tém uroczystém posiedzeniu. Król bawarski wyznaczył dla téj szkoły dopłaty 7000 Z. R. z kassy publicznéj. Monarcha ten wspierający nauki i wszystko co godność człowieka podnieść może, znajdował się niedawno w Monachjum na posiedzeniu towarzystwa zwanego *Liederkranz* ztąd, że spiewy są główną członków onego zabawą.

— W Konstancji spadł d. 21 maja grad kamienny, wielkości orzechów laskowych.

NORWEGJA. — Dnia 17 maja zaszły niejakie rozruchy w Chrystjanji. Dzień ten jest rocznicą ogłoszenia konstytucji. Niektórzy mieszkańcy chcieli go obchodzić przez powitanie gromadne okrętu *Konstytucja*, który właśnie w tym dniu do brzegu zawinął. Gdy na przełożenia policji tłumy ludu nie chciały się rozejść, odczytano trzy razy prawo o buncie lecz gdy i to nic niepomogło, wysłano kilka oddziałów wojska, które przywróciło spokojność. Mówią, że kilkanaście ludzi najwięcéj od koni było ranionych.

PRUSSY. — Szkoły berlińskie zależące od akademji przemysłu i kunsztów, liczą 670 uczniów. Uczą w nich szczególniéj rysunków. Na ostatniéj wystawie w téj akademji, nadesłano mnóstwo rysunków uczniów z rozmaitych miast monarchji.

— Pan Auber otrzymał od króla J. pruskiego pierścień z bryllantami za kompozycję muzyki do opery *Niema w Portici.*

— Jedna z gazet berlińskich donosi że pewien gospodarz we Francji ochraniał bardzo skutecznie zboże od wołków gałązkami jałowcu.

— Towarzystwo dla dobra sztuk i rzemiosł w Elberfeldzie, założyło niedzielną szkołę rysunkową, w któréj przeszło 60 ubogich rzemieślników uczy się bezpłatnie.

TURCJA. — *Kurjer Wołoski* z d. 11 maja umieścił obszerny opis uroczystości, odbytych d. 10 kwietnia w czasie popisu w szkole przez wielkiego Logofeta Golesku w Goleszt założonéj. Tenże dziennik donosi, że wielki Logofet Janko Wakaresku d. 8 maja do Bukarestu powrócił i czeka na przejście hrabiego Dybicza przez Dunaj.

— Powszechna gazeta niemiecka donosi z Stambułu pod d. 25 kwietnia: W tutejszym porcie czeka przeszło 30 okrętów ładownych tak austrjackich, jak sardyńskich na firmany, których zapewne nie pozyskają. W zatoce Burgas miano stoczyć bitwę. Statki z żywnością zawijają tu codziennie. Dnia 11 kwietnia dało się tu uczuć dwakrotnie trzęsienie ziemi, które w tym samym dniu zniszczyło Cavalla, a szczególniej Xeres, a wyrządzić miało znaczne szkody w Lagos, Orfano, i Adrjanopolu, gdzie jak słychać, wielu ludzi i mnóstwo bydła gruzami przykryło.

— Obóz Sułtana wraz z chorągwią proroka miał być przeniesiony d. 12 maja z Ramis Sziflik do Tarapia na europejskim brzegu Bosforu. Przyczyną tego ma być że nad brzegiem morza mniéj dokuczają upały, i że Sułtan chce być bliżéj floty która z 6 okrętów linjowych, 8 fregat i korwet i tyluż brygów i galjot złożona, w krótce na morze Czarne miała popłynąć.

— W ministerjum tureckiém zaszły znowu niejakie zmiany.

— Wyznaczeni zostali w Stambule urzędnicy do przyjęcia posłów angielskiego i francuzkiego.

— Dnia 10 maja przybył do Scutari poseł perski Abdulach Mirza, a Sułtan wysłał natychmiast dla powitania go znakomitego urzędnika.

WYSPY JOŃSKIE. — Senat wysp jońskich ogłosił z polecenia rządu angielskiego w języku włoskim i greckim pod d. 13 maja odezwę, uwiadomiającą, że Anglja nie uznaje żadnéj blokady greckiéj rozciągającéj się po za brzegi Peloponezu i Cyklad.

— Wiceadmirał Malcolm przybył dnia 16 maja do Korfu na okręcie Asia i sądzono, że niezwłocznie po naradzeniu się z lordem kommissarzem daléj popłynie.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O Long-champ paryzkiém.

(Dalszy ciąg.)

Com się ja téż nie naśmiał jak oni oszukują głupców; *np.* może już dwieście lat jak wychodzi ciągle kieszonkowy kalendarzyk miasta Liége, w którym były same prognostyki, sekrety i głupstwa; tego roku towarzystwo przekupiło właściciela kalendarzyka, samo napisało wszystko, i dało mu pod warunkiem żeby nie zmieniał ani tytułu prognostyków, ani formatu, ani nic, tak że na paskudnéj bibule, szkaradnym drukiem jak wychodził dawniéj tak

i teraz jest, ale zamiast bzdurstw każdy tam znajdzie rzeczy pożyteczne. Żadna xiążka takiego pokupu nie ma po wsiach jak ten kalendarzyk, to też go rozrywają i jak ryby na wędę dają się łowić. Dałby Pan Bóg żeby nie było na świecie innych oszustów tylko tacy! Otoż tedy jak się dowiedzą że gdzie dużo pospolstwa ma się zebrać, wysyłają swoich ludzi z instrumentami fizycznemi, a zawsze prawie jest ktoś co patrzy z boku. Ten pan stary przyjechał dziś żeby się także popatrzyć, musiał sługa jego powiedzieć coś nie tak jak potrzebno, on jest gorączka, nie mógł wytrzymać i sam państwu pokazywał, toteżeśmy się naśmieli z lokajem patrząjąc jak się kręcił między państwem. Tylko że tu w Paryżu kto raz kogo zobaczy, to i umrzéć może a drugi raz nie trafi się mu go widzieć, a choćby i zobaczył, niepozna, tyle jest ludzi podobnych. — Dziękuję WPanu żeś mnie objaśnił, powiadam do straganiarza, a widząc że już chciał odchodzić z swemi manatkami, pytam czy przyjdzie jutro? — O przyjdę panie, niebędę tak głupi jak dziś, wezmę trzy razy tyle xiążeczek, i nie tylko tych ale innych także *np.* o loterji liczbowéj, o snach, o upiorach, o handlu niewolnikami; jestem pewny że grosza niemało przyniosę za to do domu. — Tu chcąc go jeszcze chwilę zatrzymać, kładę mu w rękę sześć miedziaków, prosząc żeby dla mnie zatrzymał trzy exemplarze téj xiążeczki, przyrzekając przyjść jutro po nie. Straganiarz długo się wzbraniał, ale wreszcie przyjął, i uważałem że się mu bardzo podobało moje zaufanie. — Powiedzże mi WPan, kiedy łaska, rzekłem, jak przyszedłeś do tego handelku? — Bardzo łatwo panie, służyłem za odźwiernego jeszcze u nieboszczyka ojca pana J***, a teraz z łaski jego mam Bogu dzięki kawałek chleba na starość. Dostaję takie xiążeczki dziesięć razy taniej jak przedaję, żebym tylko drożéj nieprzedawał jak po dwa miedziaki. — A na któréj ulicy WPan zwykle siadujesz? — Ja panie do Paryża tylko po towar przychodzę, a tu przypadkiem jestem. Mam osiołka; naładuję go moim towarem i chodzę sobie po całéj Francji. — Jakże też WPanu handelek idzie, jeśli można się zapytać? — Panie, krótko mówiąc, im bliżéj Paryża tym lepiéj, im bliżéj Hiszpanji tym gorzéj. Jużbym się i zarzekł tam chodzić, gdyby mi koniecznie pan J*** nie kazał; ale że nas jest więcéj takich, więc się zmieniamy, ten tego roku tam idzie, ten drugiego, i tak co się raz straci, to się potém zyszcze; osobliwie że w południowéj Francji towarzystwo bez miary prawie darmo rozdaje takie xiążeczki. — Powiedz że mi WPan, ten stary jegomość co to swoje instrumenta przysyła na Long-champ, jak wiem teraz jest bogaty, dla czegóż systema Kopernika tak ordynaryjne wystawił? — O, to filut, odpowie straganiarz, mógłby on szczerozłote wystawić, ale chce żeby każdy co widzi mógł sam sobie zrobić, to też pan nieraz zobaczysz taką machinę u najprostszego człowieka. — To on musi także należyć do towarzystwa? Zapytałem. — I jak jeszcze. — A jakże się on nazywa? — To pan***. Aż się mało za głowę niewziąłem usłyszawszy tak sławne w naukach i szanowne imie; ale udałem że nigdy o niém nie słyszałem, chcąc lepiéj wymacać straganiarza. — Któż on jest taki? Pytam. — Ot sobie pan bogaty i kwita; ma u siebie mnóstwo różnych machin, a nad dachem kazał wymurować maleńką wieżyczkę, i jak noc pogodna, to choć stary zawsze tam po schodkach drapie się żeby patrzyć na swoje gwiazdy. — Byłeś też WPan tam kiedy? Pytam. — Czy raz! odpowie, sam mi pokazywał, i dopóty tłómaczył, dopóki całkiem jak należy nie zrozumiałem. Patrzaj go! powiadam. Tu mój bibljopola widząc że mnie bardzo zainteressował, stawia pod drzewem swoje deszczułki, i tak mówi tonem dydaktycznym: — Gdzie człek nic nie widzi, to on ci pokazuje planetę jak spodek od lichtarza dużą, gdzie widzisz małą gwiazdeczkę okrągłą, to on pokazuje pół miesiąca na niebie; a gdzie co choćbyś widział, to on jak spojrzy, a przymruży się jeszcze, a powie że niemasz, to złudzenie! ufajże kochanku jego oku i szkiełkom, bo on już zęby zjadł na tém. — A, mówię, to stary nie w ciemię go bito! — Ho-ho! odpowie xięgarz, gdybym ja miał tyle rozumu co on..... Tu wziął stragi na plecy, ścisnął mnie za rękę i odszedł myśląc coś i jeszcze machając ręką.

Pożegnałem straganiarza i ja, przyrzekłem jutro się z nim widzieć, a potém zostawszy sam pod drzewem, tak sobie myślałem. Dobreć to, ani słowa ja sam nieraz tak widziałem, ależ niemożna o niczém sądzić patrząjąc z jednéj tylko strony, chociażby nawet przez lunety i z tabellami logarytmów w ręku. Pamiętam jeden mój przyjaciel siedząc w oknie z fajką, zapatrzywszy się na xiężyc wieczorem, zaręczał mnie, że gdyby mu przyszło wierzyć lunetom, toby mu się rozum przewrócił.

Huczna muzyka przerwała mi moje dumanie, wpadłem zasapany gdzie muzyka grała, obcieram czoło chustką, trzymam się za piersi żebym palpitacji sercą nie dostał, a tu wciąż walą instrumenta. Po chwili wysapawszy się dobrze, patrzę. Był to teatr na wysoko wzniesionem rusztowaniu; muzyka ucichła, podniosła się kurtyna, zdaleka tylko było słychać smutnie bijący bęben, kilka razy coś opodal krzyknęło, kilka razy wystrzelono; zresztą głucho i cicho wszędzie. Powoli zbliża się bęben, w pada piechotą trzech dragonów austrjackich, ale tylko po mundurach białych można było ich poznać. Tylko co się pokazali i drapią się na wąwozy, aż zaniemi wbiega jeszcze siedm w białych mundurach. Chcą się drapać na wąwozy; w tém wpadają dwa grenadjery francuzkie z głowami lwów, i z ogromnemi bermycami na tych głowach, a za nimi dobosz w w bęben bije. Długo się ucierali z dragonami, aż tam jeden dragon upada, i ani beknął; potém tuż drugi; pif, paf z karabinów, znowu dragony padają. Batalja skończona; grenadjery caluteńkie ani ich mucha ukąsiła; trzech dragonów dało drapaka w nogi, dwóch krzyknąwszy pardon, pardon! poddało się do niewoli, a pięciu, mówię wyraźnie *pięciu!*.... na placu zostało. A tu brawo! brawo! oklaski, krzyki ze wsząd słychać; tymczasem dobosze wciąż bili trutuf, tuf, tuf,; trutuf, tuf, tuf, potem muzyka zaczyna grać marsz tryumfalny. Dobosz idzie naprzód, za nim pokrępowane dragony, a stylu zwycięzcy idą mierzonym krokiem: raz-dwa, raz-dwa, raz-dwa.... i kurtyna zapada.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja: *Kto kocha ten się kłóci.* Po niéj nastąpi balet: *Młoda bohaterka* czyli *Oblężenie twierdzy.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEJ NRO 412.